

Moje miasto

KęKę

Radom

Moje miasto, które uczyło mnie żyć

Które w sercu ciągle mam, choć idę dalej

Wciąż pamiętam, że spełniło moje sny. że zdeptało mi je wcześniej zapomniane

Moje miasto, tyle dobrych i złych wspomnień ludzi, oraz tyle wad i zalet

Miasto w którym ciągle śmiałem się przez łzy, zapamiętam, chociaż jadę to zo-
staję

Siedzimy z kolegą na Poliklinice, druga w nocy, jesień

Pije czwarte, a on trzecie, rama ruskich szlugów, więc się wie

Całe życie, wtedy chciałem tak przesiedzieć

Się śmiejemy i gadamy, ale cicho bo się w nocy niesie

Żadnych marzeń prawie, może skryte

Nie oszaleć, mieć robotę i kobitę, tyle

Mamy po 20 lat, to był ten dorosły świat, wtedy nie wiedziałem, że się mylę

Trochę potem, jemu mama umiera, mi rodzi syn się

Dorosłość można mówić już teraz

Orientuj w tym się, studia, praca, musisz wybierać

Nie łatwo, żyć jest, gdy młode serca boleść rozdziera

Do tego wokół pustynia szans, bezrobocie 30 procent, taki był czas

To realia tego miasta, co mnie zbiło jak psa, ale też zahartowały jak stal

Moje miasto, które uczyło mnie żyć

Które w sercu ciągle mam, choć idę dalej

Wciąż pamiętam, że spełniło moje sny. że zdeptało mi je wcześniej zapomniane

Moje miasto, tyle dobrych i złych wspomnień ludzi, oraz tyle wad i zalet

Miasto w którym ciągle śmiałem się przez łzy, zapamiętam, chociaż jadę to zo-
staję

Przez Tartaczną, siódma rano, idę do urzędu pracy

Ciężko było znaleźć uśmiech, pośród szarych twarzy

Tyle lat liczyłem, że tam może cud się zdarzy

Się nie zdarzył

Miasto piękne, dumne, ale trudne tak jak cały mój kraj

Z potencjałem do odkrycia, chyba trochę jak ja

Pewnych rzeczy nie zrozumiesz, jak nie poznasz ich sam

Z bezradności, się nie wyrwiesz od tak, łapiesz?

Nie rozgrzeszam, ale znam powód, złych pomysłów

Co przychodzą, kiedy męczysz się z sobą

Wzorce kiepskie, albo żadne, zero wsparcia jest obok

I problemy, które wiszą nad głową

Jednak mimo to, miałem farta

Trzymać orient nauczyły mnie chłopaki przy kartach

Żeby spłacać długi na czas, się uczyłem w lombardach

Dbać o swoich, nauczyła mnie matka

Słuchaj

Moje miasto, które uczyło mnie żyć

Które w sercu ciągle mam, choć idę dalej

Wciąż pamiętam, że spełniło moje sny. że zdeptało mi je wcześniej zapomniane

Moje miasto, tyle dobrych i złych wspomnień ludzi, oraz tyle wad i zalet

Miasto w którym ciągle śmiałem się przez łzy, zapamiętam, chociaż jadę to zo-
staję

W tym szpitalu się rodziłem, ja, synowie i siostra
To dlatego się cieszyłem, kiedy mogłem coś oddać
Miasto dało mi zasiłek, jak zwolniła mnie poczta
Dziś oddaje mu w milionach, choć dostałem w tysiącach
Miłość od początku, do teraz
Każdy koncert w mieście pełny, się przez lata nie zmienia
Możesz mówić, co tam zechcesz, to i tak bez znaczenia
Bo przeżyłem i zrobiłem co trzeba RADOM

Moje miasto, które uczyło mnie żyć
Które w sercu ciągle mam, choć idę dalej
Wciąż pamiętam, że spełniło moje sny. że zdeptało mi je wcześniej zapomniane
m
Moje miasto, tyle dobrych co i złych wspomnień ludzi, oraz tyle wad co i zalet
Miasto w którym ciągle śmiałem się przez łzy, zapamiętam, chociaż jadę to zo-
staję